Nr. 1. Kraków, niedziela 26 października 1924. Rok I.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344.

Do Czytelników.

Stan średni społeczeństwa polskiego przechodzi dziś okres bardzo ciężkiego kryzysu. Niemal u progu nowej ery gospodarczego życia narodu, wydobytego z odmętów finansowej destrukcji, zarysowuje się coraz wyraźniej przed oczyma widmo groźnego niebezpieczeństwa: polski handel, rękodzieło i drobny przemysł zbliżają się w pospiesznem tempie do dna ruiny ekonomicznej. „Złote interesa" w okresie inflacyjnym robili inni, nic wspólnego nie mający z rękodziełem, z handlem. Uprzywilejowany był wielki przemysł i wielki „en gros" handel: tam tuczono się na kredytach rządowych, tam czasu wojny dla pracujących w wielkim przemyśle wojennym wywalczano reklamacje, kupiec zaś, majster i czeladnik szli na front!

Dziś ten sam kupiec, ten sam rzemieślnik toczy ciężką, twardą walkę o kęs chleba. Brak kapitału, brak i drożyzna kredytu rujnuje jego warsztat pracy, a fala świadczeń podatkowych na rzecz Państwa i gminy głęboką nasuwa troskę, gdy przychodzi pomieścić je w ramach budżetu drobnego przedsiębiorstwa. Nikt się od świadczeń nie wymawia, są one konieczne! ale niech system ich wymiaru i poboru będzie sprawiedliwy i oparty na rzeczywistym stanie rzeczy, niech będzie takim, by obejmował w pierwszym rzędzie wielkie dochody, wielkie zyski i wielki majątek. Niech nie zadaje rękodziełu ostatniego ciosu, niech oszczędza stan średni, on bowiem ma wyrównać przepaść między najbogatszymi a ubogi. Źle bowiem byłoby, gdyby „wielcy stali się jeszcze większymi" a „mali mniejszymi"!

Czas najwyższy, by równie jasno zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego miastu z innej strony. Nieubłagane cyfry dat statystycznych przynoszą z dnia na dzień coraz jaskrawszy obraz zaniku polskiego stanu posiadania w ośrodkach miejskich. Kurczy się polska własność. Całe kompleksy nieruchomości przechodzą w ręce wybranego narodu, zalewa nas i dławi potop żydostwa. Wyzwoleni politycznie, stajemy się pod względem gospodarczym niewolnikami finansiery żydowskiej: nie przebiera ona w środkach walki, wiemy przecież, co potrafią żydzi: szwindel, fuszerka, złośliwa konkurencja. Tej ofenzywie żydostwa przeciwstawić musi mieszczaństwo polskie front zwarty, jednolity i tak nieugięty, jak nieugiętą staje się ta walka o byt. Środków zaś obrony szukać należy także i w przygotowującem się nowem ustawodawstwie przemysłowem. Żądać w niem dowodów „uzdolnienia fachowego", jako warunku wyzwolin na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych, reformy Izb handlowych i przemysłowych w tym duchu, by polskie rękodzieło i handel znalazły w nich należytą reprezentację, stworzyć wreszcie własne instytucje kredytowe, by w jak najszerszej mierze uwolnić się od przewagi kapitałów żydowskich.

A wreszcie sprawa o niedającej się dziś jeszcze ocenić doniosłości: władze ustawodawcze przystępują w najbliższym czasie do opracowania i uchwalenia nowej ordynacji wyborczej do gmin miejskich. Budują się podwaliny, na których oprzeć się ma w przyszłości struktura, rozwój i życie miast. Jakimi ono torami pójdzie, jak ukształtują się stosunki w naszych ośrodkach miejskich, kto niemi rządzić będzie, czy ci, co są gospodarzami u siebie, czy też obce wrogie żywioły, o tem zadecyduje przyszła ustawa o gminie miejskiej. Wiemy zaś dobrze, jaki jest stan obecny gospodarki miast w Polsce. Wojna zrobiła tu swoje; ale stokroć dotkliwiej od następstw wojennych dały się naszym miastom we znaki przewlekłe rządy spółek liberalno-żydowskich. Jesteśmy widzami ruiny domów, zastoju budowlanego, beznadziejnego zadłużenia, procesów o krociowe długi zagraniczne jeszcze z przed wojny, zabagnienia przedsiębiorstw miejskich. Zamarło wszelkie życie kulturalne, społeczne i polityczne — nad wszystkiem góruje dziwna ospałość, niemoc i bierność, na uboczu stoi inteligencja, obojętna na sprawy miejskie. W obliczu tego ogromu zagadnień mieszczaństwo polskie biernem i milczącem pozostać nie może. Musi ono zabrać głos i rzucić go na szalę wypadków.

Do tej pracy o silny, polski stan średni, o narodowy charakter miast i miasteczek przystępujemy, świadomi, iż w każdem ośrodku miejskim są ludzie prawi, dotąd bezradni, którzy czekają hasła i programu. Chcemy za pomocą pisma naszego łączyć ludzi, zbliżać, chcemy wnikać coraz głębiej w życie, potrzeby gospodarcze, kulturalne i polityczne naszego mieszczaństwa, by je rozbudowywać, by dawać podnietę do rozwiązywania tak pilnych zadań stanu średniego.

Wołać tedy będziemy przez „Głos Mieszczański" o odrodzenie gminy miejskiej, o podniesienie z haniebnego upadku pod względem gospodarczym i kulturalnym, dopomagać do wyzwolenia z niewoli obcych, wrogich żywiołów, walczyć ciągle i wytrwale, by miasta w Państwie Polskiem uczynić miastami polskości, ośrodkiem życia narodowego, ogniskiem prawdziwej kultury narodowej.

Praca unarodowienia miast tak skutecznie przeprowadzana i chroniona we województwach zachodnich, musi posuwać się powoli i stale poprzez województwa środkowe Państwa, by dosięgnąć województw wschodnich i tam również zdobyć je dla polskości.

Ale sam program, który tu przedstawiamy, nie wystarczy i nie zapewni jeszcze powodzenia postulatom naszym w sprawie mieszczańskiej, sam jeszcze nie przybliży warstwy mieszczańskiej do zrealizowania podług wymogów sprawiedliwości jej życzeń. Bez organizacji mieszczaństwa to się pomyśleć nie da. Musimy przeprowadzić dobrze wykończoną organizację żywiołów mieszczańskich, stojących na zasadach katolickich, by wreszcie mieszczaństwo wyprowadzić z biernego stanu, w jakim się dziś znajduje. Do tej pracy organizacyjnej pod sztandarem chrześcijańsko-społecznego programu wzywamy polskiego rękodzielnika i kupca! Nowe myśli, nowe podniety życiowe pragniemy wnieść w życie miasta polskiego, rozbudzić ludzi i nowe wskazać im drogi. Wierzymy, iż przez „Głos Mieszczański" nawiążemy bliski i serdeczny kontakt z naszem mieszczaństwem i łatwo znajdziemy drogę do bliższego porozumienia we wszystkich sprawach nas obchodzących, a przez wspólne zjazdy, konferencje i zebrania zostanie ustalona i ułatwiona praca organizacyjna.

Jesteśmy dziś świadkami przesilenia w życiu gospodarczem Państwa. Wierzymy, iż przesilenie skończy się bez głębszych wstrząśnień,

a wstąpimy na codzienną, żmudną drogę budowy gmachu naszego życia gospodarczego i państwowego. Budować to życie możemy jedynie na zasadach katolicko-narodowych. Wyjdźmy tedy naprzeciw czekających nas wielkich zadań, złączeni około programu chrześcijańsko-społecznego, stańmy razem około swego organu, „Głosu Mieszczańskiego“! Podejmijmy i przeprowadzajmy usilnie organizację mieszczaństwa w całym kraju po wszystkich miastach i miasteczkach. Pamiętajmy, iż miasta — to mózg, miasta — to serce kraju, że przyszłość miast — to przyszłość państwa, dobrobyt miast — to dobrobyt państwa. Z miast bowiem zdobytych dla polskości pójdą na kraj cały myśli przewodnie i twórcze, w miastach ma pulsować w takt zgodny życie narodu. Taki jest program naszej pracy, którą w pierwszym numerze „Głosu Mieszczańskiego“ rozpoczynamy. Idziemy pod hasłem: rozwoju rękodzieła, rozwoju handlu, rozkwitu miast polskich. Idziemy pod hasłem „lepszego Jutra Narodu“.

Obecne międzynarodowe położenie Polski.

Łączność interesów międzypaństwowych. — Polska a wielkie mocarstwa. — Sojusz z Francją.

(I) Każde państwo prowadzi **swoją** politykę zewnętrzną pod kątem swoich **własnych** interesów. Zgodność interesów dwóch państw zbliża je do siebie. Czem liczniejszą jest ilość tych wspólnych interesów, tem zbliżenie może być większe, silniejsze. Ale nieraz państwa, które w pewnym kierunku mają interesy wspólne, rozchodzą się co do innych kwestyj: wtedy zasadnicze zbliżenie lub oddalenie się takich państw zależeć będzie od tego, które z tych interesów są ważniejsze, łączące czy dzielące. Może się zdarzyć, iż państwo ma jedne interesy, np. polityczne, wspólne z jednem państwem, a drugie, ekonomiczne, łączą go z przeciwnikiem tamtego.

Łączność interesów **nie jest jakąś „stałą“, niezmienną;** może ona w biegu czasu ulegać zmianie, w okresie krótszym lub dłuższym. Wtedy przychodzi do innego ułożenia stosunków, nieraz nawet aż do „odwrócenia przymierzy“. Ale rozwój państw jest tak silnie zależny od warunków geograficzno-gospodarczych i psychologji narodu, który państwo tworzy, że poza okresami jakichś gwałtownych przemian na karcie politycznej państw (jakie np. przyniosły traktaty pokojowe po ostatniej wojnie) kierunki polityki państw w dziedzinie międzynarodowej są **wcale stałe. Z natury rzeczy** państwo będzie w stosunku do drugiego przyjaznie usposobione, lub znowu wrogie mu lub niechętne.

Jednakże w obrębie tych stałych tendencyj państw możliwe są odchylenia; przyjaźń może być mocniejszą lub słabszą, niechęć mniej lub więcej jaskrawą. Na takie odchylenia wpływ mają koncepcje polityczne tych grup, które **stoją na czele państw.** Nie zmieniają one zasadniczego stanowiska państwa wobec zagadnień, jakie przedstawiają stosunki międzynarodowe, ale mogą im nadać inny ton, inne nasilenie.

Gdy mówi się o stanowisku międzynarodowem Polski, ma się na myśli stanowisko, jakie Polska zajmuje wobec innych państw, ale, oczywista, w pierwszej linji stanowisko, jakie zajmują wobec Polski państwa największe, najważniejsze przez swoją potęgę w świecie. Stanowisko Polski zależy więc w przeważnej mierze od stanowiska, jakie wobec niej zajmują te potęgi, przedewszystkiem Anglja i Francja, dalej Włochy, w mniejszej mierze — narazie — Niemcy i Rosja, skrępowane jeszcze w swobodzie ruchów po wojnie i wskutek wyników, jakie wojna im przyniosła. W ocenie tego stanowiska tych państw trzeba mieć ciągle na uwadze **zasadnicze** dążenia tych państw, a dopiero **w drugim rzędzie** indywidualne **zapatrywania tego lub owego rządu,** który na czele tych państw stoi.

O ile chodzi o nasz stosunek do Francji i do Anglji, o których tu wyłącznie na razie chcę mówić, to jesteśmy obecnie właśnie w okresie pewnych wahań stosunków. Są to właśnie te wahania, wynikające z indywidualnego piętna, jakie na polityce wybijają czynniki, mające w swoich rękach władzę w tych państwach. Nie chodzi o **zasadnicza** na razie zmianę zapatrywań i polityki wobec Polski, ale o **pewne przesunięcia** w granicach zasadniczych — przesunięcia częściowo nawet **dość silne.**

Z Francją jesteśmy związani przymierzem. Jesteśmy jej sojusznikiem, najważniejszym, największym, jakiego ma nietylko w Europie, ale wogóle na świecie. Podstawą tej łączności jest interes polityczny pierwszej klasy — **zapewnienie sobie bezpieczeństwa w stosunku do Niemiec,** zabezpieczenie przez gwarancję wzajemnej pomocy, iż Niemcy uszanują traktat wersalski, nie napadną znowu na zachodzie na Francję, a na wschodzie nie rzucą się na Polskę, by zmienić granice, przez ten traktat określone. Jednakże, o ile chodzi o zapatrywania obecnego rządu p. Herriota we Francji, to rząd ten, uznając **zasadniczo** potrzebę tego bezpieczeństwa, przecież **inaczej nieco patrzy na sposób jego zabezpieczenia** z punktu widzenia swego interesu. Poprzednie rządy **we** Francji, a zwłaszcza rząd p. Poincarego, widziały najlepszy środek bezpieczeństwa **w gwarancjach** na terytorjum niemieckiem — **w okupacji** czasowej pewnych terytorjów nadreńskich, przyznanej państwom koalicji przez traktat wersalski, oraz następnie w **zajęciu** zagłębia Ruhry, będącego **warsztatem wojskowym Niemiec.** Rząd obecny p. Herriota o **ten** sposób zabezpieczenia się od Niemiec mniej dba: zgodził się usunąć swoje wojska za niecały rok z Ruhry, już w styczniu przyjdzie kwestja opróżnienia części okupowanych terytorjów nadreńskich (w całości mają być one opróżnione do roku 1935). Uważa p. Herriot, iż lepszem zabezpieczeniem będzie **traktat ogólny gwarancji** w Genewie właśnie ułożony, t. j. o wzajemnej pomocy państw w razie jakiegokolwiek napadu, a o poddawaniu kwestyj spornych pod arbitraż Ligi Narodów lub sądu międzynarodowego. Uważa, że taki traktat **wystarczy,** że może on się stać nawet **podstawą do rozbrojenia.** Łączy się to z wiarą, iż nowy kurs w stosunku do Niemiec złagodzi antagonizm, doprowadzi do ugruntowania w Niemczech rządów partyj, stojących na gruncie republiki, oraz wypełniania postanowień wersalskiego traktatu. W takich warunkach, gdyby doszło do pojednania z Niemcami, do zabezpieczenia się od nich przez ogólny traktat gwarancyjny, oczywista **przymierze z Polską dla Francji straciłoby na znaczeniu — nawet wogóle stałoby się zbędne.**

Pomimo to, że obecny rząd francuski wysuwa te nowe hasła, przecież niezupełnie jeszcze ufa niemieckiemu nawróceniu się. Jeszcze ma trwać czas próby. Do jasnych umysłów francuskich przemawia jednak rozumowanie, że Niemcy mogą wprawdzie na razie z Francją się pogodzić, kwestji Alzacji i Lotaryngji nie poruszać, ale jeśli będą miały ręce rozwiązane, skorzystają z tego, by z Polską się załatwić, a wtedy, wzmocnione, oparte o Rosję, czy nie runą znowu na Francję?

Stanisław Kutrzeba.

O gruntowną naprawę gospodarki gminy m. Krakowa.

O nową ustawę dla miast i wybory nowej Rady miejskiej.

Rząd, rozwiązując przed trzema miesiącami krakowską Radę miejską, z powodu jej przeżycia się i prawnej niezdolności do dokonania wyboru nowego prezydenta, po śmierci ś. p. J. K. Fedorowicza zamianował Komisarzem swoim wicewojewodę Dra Z. Wawrauscha, który wedle reskryptu województwa, wszedł w prawa i obowiązki prezydenta miasta. Wiceprezydenci zostali na swoich stanowiskach. Równocześnie zaś wojewoda zamianował Radę przyboczną, złożoną z 36 członków z prawami bliżej nieokreślonemi.

W ten sposób skonstruowany tymczasowy **zarząd miasta okazał się jednak rychło niezdolnym do spełnienia tych zadań, jakie stwarza życie wielkiego miasta,** posiadającego rozgałęziony, różnorodny aparat administracyjny i liczne, poważne przedsiębiorstwa przemysłowe. Zamianowany Komisarzem rządu Dr Z. Wawrausch cieszył się wprawdzie opinją zdolnego urzędnika administracyjnego. Na stanowisko gospodarza miasta Krakowa samo prawnicze wykształcenie i zdolność do „odrabiania kawałków“, złożonych spokojnie na biurku przez innych podwładnych referentów, których można traktować dowolnie, nie są jednak dostatecznemi kwalifikacjami. **Dr. Wawrausch Krakowa zupełnie nie zna,** przybył do naszego miasta dopiero po utworzeniu województwa, w życiu obywatelskiem nie brał dosłownie żadnego udziału, unikał wogóle kontaktu z ludnością, do której stosunek rozumie w sposób, jaki sobie przyswoił na stanowisku prowincjonalnego starosty. Ponadto nowy Komisarz rządu gospodarką miast, zwłaszcza większych nigdy się nie zajmował, to też oczywistem jest, że jej nie zna i kierować nią nie umie.

Powołanie przez p. wojewodę takiego urzędnika na ratusz krakowski, w charakterze gospodarza, musiało spowodować zaraz na wstępie liczne nieporozumienia. Pierwsze posiedzenie, zamianowanej przez wojewodę Rady przybocznej wykazało, że p. **Komisarz rządu zupełnie nie przygotował regulaminu określającego zakres działalności i ustalającego przebieg obrad tej instytucji.** Brak regulaminu i widoczna niechęć p. Komisarza do zgodnej **współpracy z przedstawicielami ludności** spowodowały, że **Rada przyboczna w ciągu trzech miesięcy nie powzięła żadnej uchwały,** a dwa posiedzenia, które odbyła, zostały zupełnie zmarnowane na jałowej dyskusji regulaminowej. Dyskusja ta byłaby zupełnie zbędną, gdyby Komisarz rządu zechciał dość wcześnie przygotować i przyjąć regulamin drogą poprzedniego porozumienia z klubami. **Dr Wawrausch widocznie niema jednak żadnego zrozumienia dla czynnika obywatelskiego,** który traktuje jako coś niższego, mało wartościowego w stosunku do rozumu i talentu biurokraty. **To** lekceważenie dla obywateli ujawnia Komisarz rządowy również w sposobie przewodniczenia obradom, które częstem opuszczaniem sali w toku dyskusji, ciągle przerywa. Podobnie **przyjmowanie stron pozostawia bardzo wiele do życzenia.** Deputacje, poważni obywatele, wyczekiwać muszą nietylko godzinami ale dosłownie całemi dniami na audjencję. Oczywiście, że taki sposób postępowania musi wywoływać rozgoryczenie wśród ludności i uzasadnione protesty.

Nie lepiej przedstawiają się stosunki wewnątrz magistratu. Pozostawieni przez wojewodę, ze względów osobistej kurtuazji, na stanowiskach **wiceprezydenci prowadzą cichą obstrukcję przeciw Komisarzowi rządu,** co im tem łatwiej się udaje, o ile Dr. Wawrausch nie zna biegu spraw i gospodarki gminnej. Poszczególne działy administracyjne miasta pozostały w rękach dotychczasowych kierowników. W szczególności największa gałąź: budownictwo miejskie, zakłady przemysłowe, administracja realności miejskich, operacje gruntowe, dostawy dla gminy, a więc **sprawy mające największe znaczenie dla polskiego rękodzieła i mieszczaństwa pozostały w dalszym ciągu w rękach wicepr. J. Sarego i jego pupilów żydowskich:** star. rad. Dra Reinera, inż. Menaschego i pomniejszych, jak p. Wachtel z budownictwa. Cokolwiek można powiedzieć na korzyść wicepr. Sarego, to jednak objektywnie każdy stwierdzić musi, że społeczeństwo żydowskie, do którego należy, jest mu niewątpliwie bliższe i mając wolny wybór między żydowskim a polskim chrześcijańskim rękodzielnikiem, wybierze z pewnością żyda i jemu robotę czy dostawę odda. Czego nie uczyni p. Sare, licząc się z różnymi względami, to zro-

ciąg bez skrupułów na rzecz żydostwa pp. Dr. Reiner, inż. Menasche, a przy mniejszych robotach p. Wachtel. Dodać jeszcze trzeba, że wymienieni panowie mają i w innych gałęziach swoich przyjaciół, którzy chętnie im pomagają. **Wszak p. Rolle wyrósł na ścisłych sojuszach z żydami, którym za polityczne poparcie płacił z reguły gospodarczemi koncesjami.**

Dzięki tym stosunkom **absolutna większość wszelkich dostaw dla gminy i robót przez gminę oddawanych do wykonywania przypadała żydom**, z oczywistą krzywdą polskiego rękodzieła i przemysłu. Polska, chrześcijańska ludność płaci podatki, a żydowscy rzemieślnicy za te pieniądze wykonują dostawy i roboty, wzmacniając swój stan posiadania i zagrażając coraz bardziej polskiemu charakterowi miasta Krakowa.

Spodziewano się powszechnie, że Komisarz rządu, wolny od wszelkich politycznych zobowiązań i kompromisów, przystąpi do gruntownego uzdrowienia tych stosunków. Spodziewano się, że przeprowadzi reorganizację zarządu miasta w tym kierunku, aby sprawy nie zalegały w biurach magistratu miesiącami, a nawet latami, lecz były niezwłocznie załatwiane, liczono na uporządkowanie administracji zakładów przemysłowych miejskich, jak elektrownia, gazownia, wodociąg, zakłady ceramiczne, i t. d. rozprzągniętej socjalistyczną agitacją i niedołęstwem niektórych kierowników, a wskutek tego bardzo kosztownej.

Komisarz rządu jednak niestety do spraw tych wogóle nie przystąpił, a nawet nie znalazł w ciągu dwóch miesięcy chwili czasu, aby przeczytać złożone mu sprawozdanie o stanie gospodarki elektrowni miejskiej, zakładu najbardziej rozprzągniętego i najgorzej pod względem administracyjnym prowadzonego. **Komisarz rządu w dalszym ciągu toleruje protegowanie żydowskich dostawców**, a naczelnika Wydziału gospodarczego magistratu Dra Reinera, żyda, nawet szczególnie wśród urzędników wyróżnił, udzielając mu znaczniejszej zapomogi na urlop i wyjazd za granicę. **Administracja miejska nie doznała poprawy**, przeciwnie, najtężsi urzędnicy opuszczają ręce, mając do czynienia z Komisarzem, ciasnym biurokratą, pozbawionym inicjatywy i zrozumienia zadań, jakie zarząd miasta powinien spełniać.

Jakież jest wyjście z obecnego położenia? Najwłaściwszą drogą, prowadzącą do uzdrowienia stosunków w zarządzie miasta Krakowa byłyby wybory nowej Rady m. na podstawie nowej ustawy. Tymczasem jednak projekt ustawy dla miast, wniesiony z początkiem b. r. przez Rząd, spoczywa w komisji administracyjnej Sejmu. Referent tego projektu, **socjalistyczny poseł z Warszawy R. Jaworowski, nie robi nic, aby projekt rychło stał się ustawą. Przeciwnie, lewica przewlekłemi i płytkiemi dyskusjami, utrudnia wszelką pracę nad ustawami samorządowemi.** Długo jeszcze zatem czekać będzie trzeba na te ustawy. Pozostaje zatem do wyboru: przeprowadzić w ciałach ustawodawczych prowizoryczną ustawę wyborczą dla Krakowa lub też pozostawić instytucję Komisarza rządowego, a dążyć jedynie do zmiany osoby komisarza na inną, któraby lepiej zakreślone jej zadania spełniała. — **Chrześcijańska Demokracja i mieszczaństwo oświadczają się za jaknajrychlejszem przeprowadzeniem nowej ustawy dla miast, gdyby zaś ta akcja nie rokowała powodzenia, oświadczamy się za rychłem przeprowadzeniem prowizorycznej ustawy wyborczej dla Krakowa.** Zanim zaś nowe wybory zostaną przeprowadzone, będziemy pilnie śledzić gospodarkę obecnego zarządu miasta i poddawali ją sprawiedliwej krytyce, zmierzającej do poprawy stosunków, pozostawiając reprezentacji politycznej akcję, zmierzającą do zmiany osób, jaka okaże się potrzebną w interesie porządnej i uczciwej gospodarki gminnej, uwzględniającej interesa polskiej, chrześcijańskiej ludności i dalszego rozwoju Krakowa.

Przeciążenie i nierównomierność podatkowa.

Budowę polskiego systemu podatków bezpośrednich utrudniają, jeśli nie zabijają dwie zasadnicze wady: przeciążenie i nierównomierność podatkowa.

Nauka skarbowa uznała jako kardynalną zasadę każdego zdrowego systemu podatkowego: wydatność podatków w granicach dobrobytu społecznego i sprawiedliwość t. j. obciążenie równomierne, odpowiadające sytuacji gospodarczej każdego płatnika. Pogwałcenie tych zasad sprowadza z jednej strony osłabienie działalności gospodarczej obywateli, a z drugiej strony rozgoryczenie i nieufność do władz i organów skarbowych, podkopanie autorytetu władzy państwowej i zachętę do niezetelnych zeznań podatkowych.

Przeciążenie podatkowe może być albo ogólne, albo indywidualne.

Ogólne przeciążenie jest dziełem **władzy ustawodawczej**, wyrażonem w ustawach skarbowych, jest ono w pewnych, wyjątkowych czasach, jak n. p. w obecnym okresie sanacji Skarbu Państwa, złem koniecznem, które ogół obywateli musi zrozumieć i z nim się pogodzić na tak długo, jak tego wymaga sprawa uzdrowienia gospodarki państwowej. Oczywiście i tutaj jest granica, której przekroczyć nie wolno. W razie, gdy przeciążenie podatkowe grozi zastojem produkcji i ruiną pewnych warstw ludności, jest obowiązkiem kierowników życia gospodarczego, reprezentantów ludności w ciałach ustawodawczych i rządu zawczasu zapobiec nieszczęściu i złagodzić ciężary w drodze zmiany odnośnych ustaw podatkowych.

Tak n. p. obecny podatek przemysłowy, opłacany w formie wykupna świadectw przemysłowych i 2.5% podatku od obrotu, na dłuższą metę utrzymać się nie da, gdyż jego ciężaru ani handel, ani przemysł i rękodzieło znieść nie mogą.

Przeciążenie **indywidualne** powstaje przez niesprawiedliwy rozkład podatku. Jest to zarazem kwestja nierównomierności podatkowej, która tem się objawia, że część płatników jest przeciążona (co przy ogólnem przeciążeniu jest podwójnym ciężarem) na korzyść innych płatników, dla których wymiar podatku w stosunku do tamtych wypadł za nisko.

Indywidualne przeciążenie jednych płatników nie musi oczywiście schodzić się zawsze z uprzywilejowaniem innych. W większości jednak wypadków to następuje, czyli że jedni płacą za wiele, a inni za mało.

Z chwilą, kiedy kontrybuent stwierdza, że w porównaniu do zamożności swego sąsiada płaci za wysoki podatek i że jego sąsiad jest pod tym względem uprzywilejowany, zaczyna się cicha walka z władzą skarbową, ukrywanie dochodów, zwalczanie nawet słusznych wymiarów podatkowych, wszystko to pod pretekstem obrony swoich praw, a następstwem takich faktów jest ogólne obniżenie moralności podatkowej, coraz większe trudności dla aparatu skarbowego przy poborze podatków i coraz większy chaos w administracji skarbowej.

Nierównomierność podatkowa jest dziełem organów wymiarowych, którymi dla podatku dochodowego, przemysłowego i majątkowego są komisje szacunkowe w I instancji (z wyjątkiem osób prawnych, obowiązanych do publ. składania rachunków, dla których organem wymiarowym I instancji są Izby skarbowe). Zbadawszy jednak bliżej ustawowe przepisy o przygotowaniu wymiaru tych podatków i sposób urzędowania komisji podatkowych w praktyce, musimy stwierdzić, że winy co do nierównomierności podatkowej wyłącznie komisjom przypisywać nie można.

W praktyce bowiem Inspektoraty skarbowe zwołują na posiedzenia członków komisji w chwili, kiedy rozchodzi się tylko o zatwierdzenie przygotowanych przez Inspektorat wniosków co do wysokości podatku dla każdego

O przemyśle i rękodziele słówek kilka.

Było to dawno, bardzo dawno, bardzo temu dawno, kiedy to jeszcze ludziska wybierali sobie swoje przyszłe stany i zawody i udręczali Pana Boga, bo każdy chciał być, jeśli już nie udzielnym księciem, to dyrektorem banku, lub choćby ministrem. Naród cisnął się, jakby gdzie na targach wschodnich i każdy chwytał za symboliczny przedmiot sobie najmilszy, a najbliższy tak, że stoły opróżniały się błyskawicznie, podobnie jak na obecnych rautach, gdzie dla później przybyłych nie ma już ani jednego ciastka, ani szklanki herbaty, (jeżeli wogóle dają jeszcze herbatę, bo widzieliśmy już i takie rauty, że nawet prezydenta państwa goszczono na sucho).

Dość, że pisk i ścisk panował nie do opisania.

Wojownik chwytał za błyszczący miecz — za obszerny snop zboża obszarnik, a poczciwy kmiotek za dobrze odkarmioną gęś. Podskoczył jakiś chudzina, aby mu ją odbić, ale nie zdołał i tylko jedno pióro zostało mu w garści.

Ha! trudno, biedaku — mruknął św. Piotr — będziesz literatem, albo urzędnikiem (zanim oczywiście wynajdą maszynę do pisania).

Niedługo reszta kramu rozsypała się po ziemi i jakieś igły, szpilczki i gwoździe, trzaski, wióry i papiery — a tu jeszcze tyle ludzi do rozdzielenia.

Co robić? molestują Świętego — co brać?

Ano pozbierajcie moi ludkowie te śmieci, co kto może — i weźcie się raźno do roboty, co kto umie, co ręką zdziała, czy tą igiełką, czy tym gwoździkiem, czy z tego drzewa, czy kamienia, czy z papieru i wiedzcie, że z tych ano mizerot cuda wy kiedyś wyrabiać poczniecie.

A ci co tam w kącie tak bardzo się głowią, tak misternie przemyślają, to niech będą przemysłowcy i kiedy myślą, niech przemyśliwają, co robić i jak robić, aby wyżyć!

I stało się, jak święty powiedział! — I wieki upłynęły i mijają, a rękodzielnik, przemysłowiec myśli i myśli, coby to zrobić, aby żyć i aby wyżyć, bo co ręka zdziała, to ta sama ręka musi także dzielić między siebie i rodzinę, między gminę i rząd, między kasę podatkową i własny pugilares, tak, że jedno już pewniejsza jest, iż słowo rękodzielnik właśnie od tego dzielenia się ze wszystkimi pochodzi. Bo dziś już i tą pracą dzielić się trzeba. Przychodzi taki sobie **berg** lub **man**, otwiera warsztat w piwnicznym lokalu, gniecie te swoje produkty nędzne ale tanie. Bóg wie, jak i czem, partaczy, szachruje i konkuruje z nim biedny człecze, skoro za nim cała potęga kahału, wpływy wszystkich „radców" i samego potężnego Kohna czy Perlmuttera i ował, że nie cała Liga międzynarodowa w Genewie.

I myśli — przemyśliwa nieszczęsny rękodzielnik — na cóż mi ta ręka, czy do działania, czy może na to, aby ją na starość pod kościołem po prośbie wyciągnąć.

A wie pan, dlaczego tak jest — szepnął mi na ucho Antoni, mój dawny znajomy, stary poczciwy majster i godny obywatel. — Bo u nas panie — gdzie tylko zbiera się kupka swoich, to **przemyśliwa** nad tem, jakby z tego zrobić dwie, albo trzy partje, czy konwentykle, jak zrobić, zamiast łączyć się w jedną całość. Także mi przemysłowcy, szpicyfindry panie!

Gdyby tak rękodzielnik szedł zwartą ławą, wiedział czego chce i nie dał się opanować i zalewać przez inny żywioł — to byśmy mogli sięgnąć po tę tuczoną gęś, którą chłopu wydziera z rąk na targu pani Schnagelduft — a tak, haruj człowiecze jak wół, a i tak nic nie wymyślisz.

E, tak znów źle nie jest, panie Antoni! — Widzi pan — aeroplany są i radia i Bóg wie co, a chlebusia zjeść trzeba i ubrać się i bucik sobie kupić! Nie zginiecie, nie — tylko się nie dajcie, bo gromada, to „wielki człowiek" i te rachuneczki, te taryfy — wie pan — tak cośkolwiek z tego.., uważa pan, — ale o tem potem!

Simplex.

płatnika. Komisja wnioski te oczywiście zmienia, ale praca ta postępuje tak szybko i powierzchownie, że należyte zorjentowanie się w całym materjale i sumienne zastosowanie zasady równomierności jest wręcz wykluczone.

Przy takim toku postępowania muszą się wkradać liczne i bolesne pomyłki, polegające na tem, że jeden płatnik płacić musi za wiele, a drugi za mało.

Nie dotykamy tu sprawy niedokładnego przygotowania przez Inspektoraty materjału wymiarowego, pochodzącego w części z winy referentów, a w części z powodu zbyt krótkich terminów, wyznaczonych przez Min. Skarbu dla akcji wymiarowej. W ten sposób przez szybkie i pobieżne przygotowanie cały wymiar podatku zostaje często spaczony, powstają krzyki i narzekania na nierównomierność i przeciążenie, a nikogo niema, ktoby się przyznał do winy. I jeżeli tak dalej pójdzie, to wymiary podatkowe zejdą na zupełną farsę, władze skarbowe niższe będą zasypane rekursami, a wyższe będą czas tracić na przyjmowanie deputacji i załatwianie przez cały rok interpelacji i stosów zażaleń.

Chcąc wymiary podatkowe sprowadzić na tory racjonalne i pożyteczne tak dla Skarbu, jak i obywateli, a przedewszystkiem sprawiedliwe, musi postępowanie wymiarowe ulec radykalnej zmianie przedewszystkiem w tym kierunku, **że współudział członków komisji szacunkowych w akcji wymiarowej musi być trwały i bardzo wydatny, to znaczy, cały materjał wymiarowy musi być przez komisje dokładnie — a nie dorywczo — poznany i rozpatrzony.**

Jak sobie tę pracę wyobrażamy, — przedstawimy w następnym numerze.

Dr. J.

Rękodzieło wobec niesłusznych wymiarów podatkowych

(Zgromadzenie w Izbie rękodzielniczej).

W ostatnim czasie odbyło się w sali zebrań Izby rękodzielniczej „na Kotłowem" nader liczne zebranie przedstawicieli zarówno sfer rzemieślniczych jak i handlowych celem wysłuchania sprawozdań z **wyniku starań delegacji, prowadzonej przez Prezydjum Izby w osobach pp. P. Kosobudzkiego i Bema oraz p. senatora Adelmana i posła Holeksę, podjętych u prezesa Izby Skarbowej w sprawie nadmiernie wysokich wymiarów podatku obrotowego,** jakoteż celem **zapobieżenia rygorowi egzekucyjnemu.** Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego p. **Bema,** wygłosił referent p. Zakulski sprawozdanie z konferencji w prezydjum Izby Skarbowej. Delegacji tej, bardzo licznej, bo liczącej około 120 osób, oświadczył p. Greger, że wobec licznych zażaleń na niesprawiedliwy wymiar podatku przemysłowego za 1. półrocze b. r. **polecił wstrzymać wszelkie represje egzekucyjne do 27-go października b. r.** W tym czasie, **wszyscy pokrzywdzeni wymiarem płatnicy, winni wnieść rekurs od kwot stanowiących różnicę między sumą zeznaną a kwotą z nakazu płatniczego, wpłacając równocześnie do kasy skarbowej 2½ procent obrotu, wykazanego w zeznaniu własnem.** Rekursy te rozpatrywane będą przez **komisje, do których powoła się rzeczoznawców ze wszystkich zawodów.**

Następnie zabrał głos **poseł Holeksa** i zwrócił uwagę zebranych, że wszyscy ci, którzy są istotnie pokrzywdzeni, rekursy takie wnieść winni, a fakt, że w komisjach zasiadać będą zaproszeni przez Izby rękodzielniczo i handlowe rzeczoznawcy, daje gwarancję, że rekursy te odniosą skutek. Niemniej przeto skargi na wymiary **nie są bezwzględnie słuszne.** Ostatecznie bowiem zostały one dokonane na zasadzie opinji komisji podatkowych, a więc **przy wymiarach tych był czynnik obywatelski z łona zainteresowanych kół pochodzący.** Zmiany muszą iść w dwu kierunkach: Przedewszystkiem ustawa o podatku przemysłowym **jest istotnie uciążliwą i powinna uledz rewizji.** A następnie **komisje muszą rzeczywiście obowiązki swe skrupulatnie spełniać.**

Trzeba tu przytoczyć na usprawiedliwienie wymiaru, że **jest to pierwszy wymiar podatku obrotowego przy stałej walucie,** która się nie zmienia i nie traci na wartości. I teraz dopiero zorjentowano się, jak wielkie ciężary podatek ten nakłada. Dawniej — w okresie inflacyjnym, rzadko żalono się. Dziś dopiero, tak obywatele, jak komisje i urzędnicy **zorjentowali się, że to ciężar ogromny.**

Doświadczenie to powinno być jednak **wskazówką na przyszłość.**

O ile chodzi o samą **ustawę,** to niewątpliwie **będzie ona musiała uledz daleko idącej rewizji** tak ze względu na zbyt wielki ciężar jaki nakłada, jakoteż dlatego, że zawiera dużo przepisów niezgodnych z dzisiejszymi warunkami gospodarczymi, przepisów redagowanych z pośpiechem, w okresie inflacyjnym, które powinny być usunięte; sama zresztą forma tego podatku jest dla płatników uciążliwa. Dlatego ze strony Sejmu podnoszono niejednokrotnie życzenie, **by rząd zmienił system opodatkowania przemysłu;** projekt taki został już opracowany i będzie zapewne Sejmowi przedłużony w najbliższej jego sesji.

W sprawie działalności obecnych komisji szacunkowych zabrał głos p. **Iglicki,** podkreślając, że wina małego efektu ich pracy leży raczej w słabym ich kontakcie z podatnikami. Tak kupcy, jak i rękodzielnicy winni **dokładniej i częściej informować delegatów do komisji** o swym stanie finansowym i dać im przez to materjał do obrony podatników przed zbyt wysokimi, nie opartymi na rzeczywistym stanie przedsiębiorstw — wymiarami. Wielce krzywdzącym jest sam **system** podatku przemysłowego, a dotyka w szczególności tych rzemieślników, którzy oprócz warsztatu prowadzą także sklep i sprzedają w nim wytworzone przez siebie towary (piekarnie). W tych bowiem wypadkach **płacą oni podatek przemysłowy dwukrotnie,** a mianowicie 2½ procent od obrotu w wytwórni, a drugie 2½ procent od obrotu w sklepie. Przyczynia się to w tym samym stopniu do podwyższenia ceny towaru.

W dalszym ciągu wywiązała się dyskusja nader ożywiona, tak na temat działalności komisji jak i samego podatku. P. **Zakulski** domagał się, by komisje posegregować według zawodów. P. **Różycki** zwrócił uwagę na fakt, że **zeznania** (fasje) **do ostatniego podatku przemysłowego złożyło zaledwie 5 procent(!) podatników** i zeznania ich z małymi wyjątkami były przyjęte. Natomiast 95 procent podatników nie złożyło zeznań i uniemożliwiło komisjom obronę ich przed nadmiernym wymiarem. Rekursy winny być oparte na prawdzie, dopilnować należy terminu ich wniesienia, nie udawać się z ich zrobieniem do adwokatów, lecz samemu ułożyć je zwięźle, krótko i wyraźnie. Nauką na przyszłość niech będzie: Każdy powinien składać fasje!

Prezes p. **Bem** postawił wniosek, by wszyscy należący do organizacji złożyli w Izbie rękodzielniczej dokładne dane statystyczne, dotyczące n. p. ilości zatrudnianych przez przedsiębiorstwo członków, ilości ublikacji itp., a to by stworzyć podstawę dla sprawiedliwych wymiarów podatkowych.

Wreszcie po raz wtóry zabrał głos p. **pos. Holeksa.** Stowarzyszenia — zaznaczył — muszą obecnie inaczej zabrać się do pracy. Obowiązki względem państwa należy spełnić, a równocześnie trzeba dążyć do tego, aby przy wymiarach nie było rażących niesprawiedliwości. Dostarczenie komisji ścisłych danych o stanie przedsiębiorstw odgrywa tu doniosłą rolę. Z naciskiem chcę podnieść, że **ma to także ogromne znaczenie dla celów reformy samej ustawy podatkowej.** Będzie ona możliwą tylko przy szerokiem zainteresowaniu się podatników sprawami podatkowemi. Nowe kwestje bowiem wysuną się i przy najbliższym podatku dochodowym **każdy wreszcie powinien prowadzić w swem przedsiębiorstwie jak najdokładniejsze zapiski,** bez zapisków zdaje się wyłącznie na decyzję tych, którzy podatek mu wymierzają.

Zebranie zamknął przewodniczący wyrażeniem pos. Holeksie i sen. Adelmanowi podziękowania za podjęcie w Izbie skarbowej starań o ulgi dla płacących podatek przemysłowy, wszystkich polskich rzemieślników zaś wezwał do współpracy.

Ruch spółdzielczy w naszych miastach.

Akcja kredytowa Związku Stowarzyszeń. Kasy i spółdzielnie rękodzielnicze.

Przeprowadzona z wiosną b. r. sanacja naszego pieniądza miała między innemi także i ten dodatni skutek, że znajdujące się w stanie zupełnego niemal zaniku pieniężne instytucje spółdzielcze mogły podjąć na nowo swą dobroczynną działalność dla szerokich sfer ludowych. Wiele z tych instytucji zamarło zupełnie, inne prowadziły żywot suchotniczy. W zachodniej Małopolsce kilka spółdzielczych instytucji pieniężnych zabrał Bank Krajowy, zamieniając je na swoje oddziały.

Opiekę patronacką nad pieniężnemi spółdzielniami o charakterze miejskim w Małopolsce wykonuje Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, którego Oddział, obejmujący zachodnią Małopolskę i Cieszyńskie, ma siedzibę w Krakowie. Dzięki oparciu o nową centralę finansową t. j. Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, jeden z najpotężniejszych banków w Polsce, mógł Związek z wiosną b. r. rozwinąć intenzywną działalność, mającą na celu budzenie i rozwijanie życia spółdzielczego. **Związek skupia w sobie około 230 spółdzielni, przeważnie kredytowych:** obok kredytowych, należą do Związku także polskie spółdzielnie spożywcze, wytwórcze, handlowe, budowlane i inne. Tworząc łącznie ze Związkiem spółdzielni w Poznaniu oraz ze Związkiem spółdzielni kredytowych w Warszawie wspólną nadbudowę we formie „Unji Związków Spółdzielczych", uzyskał Związek stowarzyszeń trwałe i silne podstawy do rozwinięcia planowej akcji w zakresie organizowania gospodarstwa społecznego na drodze spółdzielczej.

Rozwinięta przez Związek akcja patronacka i rewizyjna, mająca na celu niesienie pomocy spółdzielniom, o ile chodzi o trudne sprawy waloryzacji, bilansowania, spraw podatkowych przyczyniła się skutecznie do uporządkowania spółdzielni.

Podjęta równocześnie intenzywna akcja kredytowa była bezpośrednią podnietą do ożywienia spółdzielni. Dziś korzystają one już z poważnych kredytów, niosąc pomoc szerokim warstwom ludowym, dla których kredyt w bankach akcyjnych był wogóle niedostępny. Spółdzielnie, grupujące się około Związku stowarzyszeń, korzystają obecnie z kredytów w kwocie około 3 miljonów złotych, w tem spółdzielnie zachodniej Małopolski, w liczbie około 60-ciu, korzystają z kredytu w kwocie 1 miljona złotych.

Jedną z największych trosk Związku, — to organizacja oszczędności ludowych. Pod tym względem przygotowuje Związek na szeroką skalę obmyślaną akcję przez tworzenie specjalnych towarzystw oszczędności ludowych, których głównym zadaniem będzie budzenie zmysłu oszczędności wśród sfer ludowych. O ile chodzi o spółdzielnie prowincjonalne to pod tym względem daje się zauważyć już obecnie wielki postęp naprzód. Oszczędności rosną z dnia na dzień, a w niektórych spółdzielniach dochodzą już do kwoty kilkudziesięciu tysięcy złotych, wykazując stały wzrost.

Specjalną uwagę poświęcił Związek zagadnieniu **podniesienia gospodarczego sfer mieszczańskich w szczególności rękodzieła i drobnego przemysłu.** W skupieniach większych będą poltrzymane kasy o charakterze rękodzielniczym. Ponadto ma być rozwinięta akcja, celem tworzenia Spółdzielni dla wspólnego zakupu surowców lub maszyn dla rękodzielników, spółdzielni magazynowych i innych. Nad zadaniem tym pracować będzie specjalna komisja dla podniesienia przemysłu i rękodzieła.

Z równą troską i starannością przygotowuje Związek materjały, celem rozpoczęcia planowej, spółdzielczej akcji budowlanej. Utworzyć się mająca już w najbliższych dniach przy

krakowskim Oddziale Związku sekcja budowlana przygotowuje w tej tak niesłychanie ważnej dla szerokich sfer ludowych sprawie odpowiednie wnioski.

W zakresie spółdzielczego handlu spożywczego pracuje Związek nad koncentracją spółdzielczych instytucji, prowadzących handel hurtowny, z którychby mogli korzystać także i kupcy. Pod tym względem dąży się do wytworzenia organizacji silnych oraz do wspólnego załatwiania zakupów zagranicznych. — Przez zakupno towarów wprost u źródła oraz przez ograniczenie kosztów administracyjnych będzie można przystąpić do skutecznego obniżania cen artykułów pierwszej potrzeby, obciążonych obecnie nadmiernie wielkiemi kosztami pośrednictwa. Akcja ta, będąca obecnie w przygotowaniu na terenie dwóch byłych dzielnic, rokuje dodatnie wyniki.

Na terenie zachodniej Małopolski **przystępuje krakowski Oddział Związku do organizowania całego szeregu nowych Banków mieszczańsko-ludowych jako spółdzielni** z nieograniczoną odpowiedzialnością, w szczególności **w Oświęcimiu, Białej, Wadowicach, Kętach, Andrychowie, Bochni**. Dotąd założono takie banki w **Krakowie i Tarnowie.**

Łącznie z innymi przedstawicielami ruchu spółdzielczego organizuje Związek w Krakowie Towarzystwo Kooperatystów, które ma pracować nad krzewieniem myśli spółdzielczej oraz nad doprowadzeniem do współdziałania rozmaitych kierunków spółdzielczości. Chodzi o to, by dla spółdzielczej idei przygotować umysły i wyszkolić charaktery. Tę pracę prowadzi w Krakowie również Instytut spółdzielczy, prowadzony przez prof. Surzyckiego. Temu zadaniu poświęci również część swej pracy Tow. Szkoły Ludowej, przyjmując na ostatnim Zjeździe Delegatów wniosek Dr. Kuśnierza, dotyczący tworzenia wszędzie tam, gdzie to tylko będzie możliwe, Uniwersytetów ludowych, które mają przygotować umysły szerokich mas do stosowania nowoczesnych metod gospodarzenia.

Prezesem Związku Stowarzyszeń we Lwowie jest Dr. Doliński, profesor Uniwersytetu lwowskiego. Kierownictwo krakowskiego oddziału Związku spoczywa w rękach p. Dra B. Kuśnierza, wiceprezesa Związku. W skład Wydziału Związku wchodzą z zachodniej Małopolski pp.: poseł K. Hołoksa, K. Lewandowski, dyr. krakowskiego Oddz. Banku Związku Spółek zarobkowych, Dr. Starzewski, dyr. „Aprowizacji miasta" i Ring, dyr. Banku Spółdzielczego w Mielcu. **b. k.**

Zreformować Kasy chorych!

Wielkie niedomagania obecnego ustroju Kas Chorych dają się wszystkim coraz dotkliwiej we znaki. Sprawie tej poświęcił obszerny artykuł poseł J. Puchałka w nrze 143 „Głosu Narodu", przechodząc szczegółowo wszystkie te kwestje, które są powodem, że jak **najrychlejsza reforma Kas chorych staje się koniecznością.** Charakterystyczną wadą dotychczasowego ich ustroju jest **przymus ubezpieczenia wszystkich pozostających w stosunku najmu pracy** — jest to bowiem wręcz **niemożliwe do przeprowadzenia,** nieprzeprowadzenie zaś powoduje niewykonanie przepisów ustawowych i daje powód do demoralizacji społeczeństwa, które nabiera przekonania, iż ustaw polskich można bezkarnie nie przestrzegać.

Dalej domaga się autor **podwyższenia zasiłków w czasie choroby, oraz pomocy lekarskiej, aż do zupełnego wyleczenia.** Domaga się **ścisłej kontroli nad działalnością Kas** i wreszcie zastanawia się nad sposobami **uproszczenia administracji**. Jako sposób uproszczenia administracji podaje **decentralizację Kas chorych,** która równocześnie rozwiązuje także inne problemy.

Centralizacja krzywdzi ubezpieczonych dlatego, bo wszyscy ubezpieczeni, a więc i w zawodach nie narażających zdrowia pracowników i stąd rzadko chorujący muszą płacić te same wkładki, co n. p. górnik lub robotnik chemiczny, którzy z natury swego zawodu bardzo często ulegają wypadkom choroby i częściej też z pomocy kas korzystają. Dalszą złą stroną centralizacji jest i to, że wyklucza ona wolny wybór lekarza, zmuszając chorych do leczenia się u lekarzy wyznaczonych. Pomoc finansowa w czasie choroby powinna być nietylko dostateczna ale całkowita i wszechstronna.

Totez nowelizacja ustawy o kasach chorych winna iść w następującym kierunku:

1) **rozumne określenie grona osób, podlegających przymusowi ubezpieczenia na wypadek choroby.**
2) **decentralizacja kas chorych i umożliwienie tworzenia kas chorych różnego typu.**
3) **podwyższenie zasiłków w czasie choroby**
4) **pomoc lekarska aż do zupełnego wyleczenia.**
5) **wolny wybór lekarzy.**
6) **uproszczenie administracji.**
7) **lepsza kontrola nad działalnością kas chorych.**

Tylko całkowite spełnienie tych postulatów może sprawić, że kasy chorych nie będą tem czem są obecnie, to jest domeną osobistych interesów pewnych grup i jednostek, ale spełnią swe zadanie, dając chorym dobrą pomoc lekarską i zapewniając im byt w czasie choroby.

Dzisiejszy wadliwy ustrój kas chorych i w przeważnej większości anormalne stosunki w nich panujące, dają pole szerokie do nadużyć co w ostatnich czasach niejednokrotnie notowały kroniki policyjne i sądowe.

Jakie ustawy są w przygotowaniu?

O fuzji spółek. — O giełdach. — Rewizja ustawy o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Według informacji Ministerstwa Skarbu obecnie znajdują się w opracowaniu następujące ustawy: W sprawie **fuzji spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpow.**, sprawa przymusowego lokowania gotowizny w Banku gospodarstwa krajowego, sprawa pupilarności papierów, projekty ustaw akcyjnych, o warantach i domach składowych, o nadzorze bankowym, **o giełdach** i o obligacjach. Równorzędnie z temi pracami postępuje **nowelizacja rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno i publiczno-prawnych**, dokonywana przy udziale specjalnej komisji. **Specjalna komisja ma być również powołaną do rozpatrzenia ustawy akcyjnej.**

Specjalnej komisji, mającej za zadanie uzupełnienie przepisów rozporządzenia waloryzacyjnego, przewodniczy prof. Zoll. Prace jej pójdą w kierunku objęcia rozporządzeniem waloryzacyjnem tych działów wierzytelności wojennych i przedwojennych, które nie były objęte rozporządzeniem już wydanem. Stanie się to jednak ściśle na zasadach i w granicach waloryzacji uwzględnionej rozporządzeniem dotychczasowem.

Poradnik podatkowy.

(W tym dziale zamieszczać będziemy informacje w zakresie aktualnych spraw podatkowych, jakoteż udzielać wyjaśnień na pisemne zapytania, nadesłane pod adresem Redakcji).

Jak należy robić rekurs?

Izba skarbowa w Krakowie, celem sprostowania krzywdzących wymiarów podatku przemysłowego za I półrocze 1924 r. wydała następujące zarządzenie:

Wskutek licznych zażaleń na wymiar powyższego podatku polecił Prezes Izby skarbowej p. Greger, po porozumieniu z reprezentantami kół handlowych i przemysłowych z Krakowa, przedewszystkiem wstrzymać egzekucję wymierzonego podatku, a następnie zwołać natychmiast komisje szacunkowe i to przy współudziale rzeczoznawców, celem rozpatrzenia odwołań i sprostowania obrotów. Rzeczoznawcy powołani będą dla każdego zawodu z osobna z liczby osób, przedstawionych przez Izbę Handlową i Przemysłową, a zgłoszonych także przez organizacje i zrzeszenia zawodowe. Komisje mają ukończyć czynności do dni 10, od upływu terminu rekursowego. Egzekucja nie będzie wdrożoną, dopóki komisje szacunkowe nie ukończą swych czynności. Wniesione odwołania będą później przez komisje szacunkowe jeszcze raz dokładnie badane, a to przy sposobności przedkładania ich komisji odwoławczej. Powyższe zarządzenia prezesa Izby skarbowej powinny wpłynąć uspakajająco na płatników, ponieważ dają one gwarancję, że wszelkie wypadki pokrzywdzenia zostaną usunięte.

Stowarzyszenia kupieckie, przemysłowe i rękodzielnicze mają jaknajspieszniej zgłosić listy rzeczoznawców każdego zawodu do Izby handlowej, która listy te przedłoży inspektoratom skarbowym do użytku przy pracach komisji szacunkowych.

Płatnicy, którzy wniosą odwołania, będą zawiadomieni **przez Inspektoraty, jaką kwotę podatku mają płacić i jaka kwota podatku** będzie im do czasu rozstrzygnięcia odwołania **odroczona.**

Termin do wniesienia odwołania od wymiaru oznaczony jest dokładnie w nakazach płatniczych.

Każde odwołanie ma być zaopatrzone stemplem:

Za **20 groszy,** jeżeli podatek nie przekracza 20 złotych, za **40 groszy,** jeżeli podatek nie przekracza 140 zł., a **za 2 złote,** jeżeli podatek przekracza 140 zł.

Wzór odwołania

stempel:

Do

Wysokiej Izby skarbowej w Krakowie

na ręce

Świetnego Inspektoratu Skarbowego

(I, II lub III).

w Krakowie.

Od wymiaru podatku przemysłowego za I. półrocze 1924 r. od obrotu . . w kwocie . . . . osiągniętego z (handlu, przemysłu, rękodzieła) . . . . wykonywanego przy ul. . . . . wnoszę następujące:

odwołanie

Cyfra ustalonego z mego przedsiębiorstwa (przemysłu, rękodzieła) obrotu w kwocie . . . . . za I półrocze 1924 r. nie jest zgodna z rzeczywistym obrotem, który wynosił tylko kwotę . . . .

Na dowód ofiaruję: (moje księgi handlowe, które skrupulatnie prowadzę. — księgę obrotów. — przesłuchanie rzeczoznawców w osobach N. N., własne przesłuchanie z gotowością udzielenia wszelkich wyjaśnień).

Na tej podstawie upraszam

1) o sprostowanie zaczepionego wymiaru, po przeprowadzeniu ofiarowanych przezemnie dowodów, stosownie do kwoty obrotu, jaki rzeczywiście osiągnąłem;

2) o wstrzymanie egzekucji tej części podatku, która, jako niesłusznie wymierzona, ma ulec odpisaniu.

Kraków . . . . 1924 r.

Podpis.

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w październiku.

1) **Gruntowy.** Druga rata półroczna płatna od 15 października do 15 listopada.

2) **Od nieruchomości (budynkowy)** wymierzony dodatkowo za II i III kwartał 1924 r. Płatny co 30 dni po otrzymaniu nakazu płatniczego.

3) **Przemysłowy** za I półrocze 1924 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe bez względu na kategorje, osoby fizyczne i prawne. Płatny w terminach oznaczonych przez Inspektoraty Skarbowe.

4) **Dochodowy** za rok 1924, wymierzony definitywnie dla osób fizycznych i prawnych. Płatny w terminach oznaczonych przez Insp. Skarbowy.

5) **Majątkowy.** Pierwsza połowa II raty, płatna do 10 października 1924 r.

Podatki bezpośrednie płatne w listopadzie:

1) **Gruntowy.** Druga rata półroczna płatna do 15 listopada.

2) **Od nieruchomości** (jak w październiku).

3) **Przemysłowy:** a) miesięczna wpłata podatku od obrotu za październik 1924 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kateg. Płatna do 15 listopada.

b) za I półrocze 1924 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe bez względu na kategorje (osoby fizyczne i prawne). Płatny w terminach oznaczonych przez Insp. Skarbowe.

4) **Dochodowy:** a) za rok 1924 wymierzony definitywnie dla osób fizycznych i prawnych. Płatny w terminach oznaczonych przez Insp. Skarb. w nakazach płatniczych.

b) przez służbodawców od uposażeń służbowych i wynagrodzeń w październiku. Płatny do 7 listopada.

5) **Majątkowy:** Druga połowa II raty podatku majątkowego, płatna od 10 listopada do 10 grudnia b. r.

Ewentualne ulgi w spłacie drugiej raty podatku majątkowego, przyznawane na tych samych zasadach co poprzednio, zgodnie z rozporządzeniem min. skarbu z dnia 2 października, udzielane mogą być i przyznawane przez dyrektorów izb skarbowych tylko tym płatnikom, którzy wykażą się z uiszczenia wszelkich zaległości z tytułu drugiej zaliczki i pierwszej raty. Również w wypadkach parcelacji gruntu na podatek majątkowy władze podatkowe pierwszej instancji upoważnione są do odraczania drugiej raty podatku majątkowego tylko wówczas, gdy zainteresowani płatnicy wyrównają wszelkie zaległości z tytułu zaliczki i pierwszej raty podatku majątkowego.

Tydzień polityczny.

POLSKA.

We środę, 22 b. m. Sejm zbiera się na pierwsze po ferjach posiedzenie. Inaugurację obrad sejmowych poprzedziły konferencje klubów parlamentarnych, na których-to konferencjach stronnictwa ustaliły swój stosunek do rządu. Stanowisko to okazało się w większości wypadków nader krytyczne wobec rządu, który zarówno na terenie zagranicznym popełnił szereg błędów (niefortunne wystąpienia p. Skrzyńskiego w Genewie, wznowienie kwestji Górnego Śląska, sprawa uniwersytetu ruskiego), jakoteż w polityce wewnętrznej okazał się niezdolnym do opanowania kryzysu gospodarczego, przygniatającego rozwój ekonomiczny kraju, do uregulowania kwestji kresów, zapewnienia im bezpieczeństwa i zorganizowania należytej administracji. Szereg napadów band dywersyjnych w ostatnich czasach (na Stołpce, pod Łunińcem i t. d.) ujawnił w całej ohydzie anormalne stosunki tam panujące i niedołęstwo urzędników na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Jedynie umiejętna, celowa, a rychło przeprowadzona sanacja administracji kresowej może zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu, jakiem zagraża państwu bezhołowie na kresach.

Sprawa ta, znajdzie się jako jedna z pierwszych na tapecie obrad rozpoczynającej się sesji Sejmu, której uwagę pochłoną nadto debaty nad opracowanym już i wniesionym do Sejmu — po raz pierwszy w terminie przepisanym konstytucją — budżetem państwowym na rok 1925.

Trzecią wreszcie palącą kwestją, której Sejm będzie musiał jak najrychlej poświęcić uwagę jest sprawa ustawy o ustroju gmin miejskich i ordynacji wyborczej dla miast. Projekt rządowy jest już wprawdzie gotowy, wymagać jednak będzie daleko idących zmian i poprawek, których omówieniu będziemy jeszcze mieli możność poświęcić bliższą uwagę.

ANGLJA.

Rząd socjalistyczny Ramsay Mac Donalda został obalony, przez partje konserwatystów i liberałów. W odpowiedzi na to Mac Donald przedstawił królowi dekret o rozwiązaniu parlamentu. Następne wybory do parlamentu odbędą się 29-go października b. r. Będzie to przegląd sił partji angielskich. Socjaliści, którzy w Anglji noszą nazwę „Partji Pracy“ (Labour Party) chwalą się, że za ich rządów uspokoiły się stosunki z Niemcami, zabezpieczyli pokój światowy pracą w Lidze Narodów i przeprowadzili rokowania z bolszewikami, ale przeciwnicy ich okazują, że w kasie państwa są pustki, bezrobotnych przybyła olbrzymia ilość, a polityka w Lidze Narodów nakłada na Anglję ciężkie zobowiązania. Pozatem układ z bolszewikami jest niepopularny, gdyż jak mówią: Anglja nie ma pieniędzy na wspomaganie rewolucji. A sowietom na to tylko układ jest potrzebny, ażeby od Anglików pożyczyć pieniędzy. Obecnie wre w Anglji walka przedwyborcza.

FRANCJA.

Rządy radykałów i socjalistów z Herriotem na czele nie przyniosły dotychczas Francji spodziewanej poprawy. Ani kurs franka się nie podniósł, ani drożyzna nie ustała. Zato zamierza p. Herriot uznać bolszewickie rządy w Rosji, bez żadnych zastrzeżeń, a dopiero po ustanowieniu ambasadora francuskiego w Moskwie, będzie się targował o miljardy, jakie Francja pożyczyła Rosji carskiej. Na razie jednak dla pewności wszystkie majątki należące do Rosji, znajdujące się we Francji pozostaną pod sekwestrem. O ile jednak radykał socjalista szuka porozumienia z dyktatorami Rosji, o tyle zaczyna zrywać ze Stolicą Apostolską, chcąc znieść istniejącą przy Watykanie ambasadę francuską. Również idzie zgóry rozkaz, ażeby zwalczać religję i Kościół. W Alzacji i Lotaryngji chcą socjaliści zaprowadzić świeckie szkoły, a więc wyrzucić religję. Również wypędza się zakony, które żyły dotychczas w spokoju, oddawszy w czasie wojny ogromne usługi Francji, pracując z zaparciem się i poświęceniem, do jakiego chrześcijanie są zdolni.

NIEMCY.

Próby kanclerza niemieckiego Marksa w kierunku utworzenia rządu koalicyjnego rozbiły się. Różnice między stronnictwami doprowadziły do rozwiązania Reichstagu. Nowe wybory 7 grudnia b. r.

Starania niemieckie o uzyskanie pożyczki zagranicznej w wysokości 40 miljonów funtów szterlingów, zostały pomyślnie zakończone. Układ odpowiedni podpisano w Londynie, mocą którego Niemcy otrzymają pożyczkę na 25 lat i będą płacić od niej 7 procent rocznie. Połowę tej olbrzymiej sumy pożyczy Ameryka, a połowę bankierzy europejscy, głównie angielscy, francuscy i inni.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa.

RUCH MIESZCZAŃSKI NA PROWINCJI.

W miastach Zachodniej Małopolski w ostatnim czasie daje się zauważyć pewne ożywienie wśród mieszczaństwa. Dotąd bowiem panowała apatja, bierność i pewnego rodzaju rezygnacja wobec fatalnej sytuacji gospodarczej, w jakiej się znalazł rękodzielnik i kupiec polski. Pomocy nie widziano znikąd, przeciwnie dzień po dniu walą się nowe ciężary, wyłaniają nowe trudności, zdaje się, jakoby ostatnia godzina wybiła dla stanu średniego i zaciężyło nad nim nieubłagane fatum. To też z radością powitano w miasteczkach Zachodniej Małopolski przedstawicieli Chrześcijańskiej Demokracji z Krakowa, w osobach Szanownych posłów Holeksy, Mianowskiego i sen. Adelmana, którzy przybyli na wiece rękodzielniczo-mieszczańskie, by udzielić informacji w sprawach stanu średniego, dodać otuchy i zachęcić do pracy organizacyjnej. Wiece rękodzielniczo-mieszczańskie odbyły się z inicjatywy Wydziału dla spraw mieszczańskich przy Ch. D. Zachodniej Małopolski w szeregu miast, a mianowicie: w Białej (ref. p. Burtan, ks. Kasprzyk), w Andrychowie (poseł Mianowski, ks. Kasprzyk), w Kętach (poseł Holeksa), w Wadowicach (pos. Holeksa, dyr. Pachoński), w Kalwarji (poseł Holeksa, ks. Kasprzyk), w Wieliczce (sen. Adelman, p. Rąb), w Skawinie (poseł Mianowski, dyr. Pachoński), w Żywcu (poseł Holeksa), w Tarnowie (poseł Mianowski).

Wszystkie wiece były bardzo liczne, a po przeprowadzeniu dyskusji wybrano wszędzie osobny Komitet rękodzielniczo-mieszczański. W najbliższych miesiącach zamierzony jest objazd wszystkich miast i miasteczek przez pp. posłów i urządzenie wieców sprawozdawczych. O terminie wieców i ich przebiegu będziemy już szczegółowo informować w „Głosie Mieszczańskim“.

Kraków.

W ostatnich miesiącach zaznaczył się ożywiony ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa w Małopolsce. Z inicjatywy Wydziału dla spraw stanu średniego przy Zarządzie dzielnicowym Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Koła Mieszczańskiego w Krakowie odbyło się w Krakowie szereg zebrań, w których wzięli liczny udział przedstawiciele rękodzieła i handlu. Zebrania odbywały się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego i w Kole Mieszczańskiem przy ul. Jagiellońskiej. Referowali na zebraniach posłowie i senatorowie Ch. D.: poseł Karol **Holeksa**, senator Al. **Adelman**, poseł Henryk **Mianowski** na temat obecnej sytuacji w rękodziele i handlu. Dowodem zainteresowania, jakie wywołały zgromadzenia, był liczny udział mówców w dyskusji z pośród obecnych. Kwestje, poruszano na zebraniach, omawiamy szeroko na łamach pisma w osobnych artykułach i poświęcimy im jeszcze szereg miejsca w następnych numerach „Głosu Mieszczańskiego“. Jak słyszymy, w porze jesienno-zimowej ma się odbyć szereg zebrań w Krakowie, a nadto poruszona jest myśl urządzania stałych wieczorów tygodniowych, poświęconych omawianiu zagadnień, związanych z kwestją stanu średniego.

Wieliczka.

Sprawy mieszczańskie, — trochę o szkołach.

Przed kilku miesiącami odbyło się u nas, w Wieliczce, zgromadzenie rzemieślniczo-mieszczańskie, na którem referent z Krakowa, p. senator Adelman i p. Rąb, omawiali szczegółowo sprawy zawodowe, dotyczące organizacji tutejszych rzemieślników i kupców i apelowali do zebranych o rozpoczęcie energicznej akcji w tym kierunku. Wybrano również Komitet miejscowy, który miał się zająć temi sprawami. Odbyte zebranie pozostawiło dodatnie wrażenie, ale oczy nas, z prowincji, ciągle zwracały się w stronę Krakowa. I rzeczywiście Kraków nie zawiódł, bo my się dowiedzieli o powstaniu Banku mieszczańsko-ludowego, który oprócz możności składania w nim niewielkich oszczędności, ma zarazem udzielać dogodnych pożyczek na spłaty swoim członkom, a obecnie dowiadujemy się, że dla mieszczan i rzemieślników zacznie wychodzić gazetka tygodniowa w naszym duchu, oparta na zasadach chrześcijańskich i pod hasłem: „swój do swego po swoje“. Pismo takie przyda się ogromnie, bo będzie łącznikiem pomiędzy rzemieślnikami i mieszczaństwem miast małopolskich, dla obrony naszych interesów i wytworzenia większej solidarności.

Z innych spraw — poza pomyślnym objawem powstania w ostatnim czasie trzech nowych sklepów katolickich w Dolnym Rynku — chcę jeszcze poruszyć sprawy szkolne. Tutejsze szkoły powszechne nie są jeszcze zaopatrywane w opał, a zima się przybliża. P. komisarz Aywas wyjechał na dłuższy urlop i nie zostawił żadnych zleceń. Także trzy tutejsze szkoły powszechne nie mają jeszcze ustalonych dyrektorów, a zastępcy nie dokładają starań, żeby zająć się opałem. Niektóre posady rezerwuje się dla pewnych osób i dlatego spraw tych się nie załatwia. Rozeszła się niepokojąca pogłoska, że np. dyrektorem 7-mio klasowej szkoły żeńskiej na „zadorach“ ma zostać p. Paweł Cisek, niedoszły samobójca, który dopiero przed kilku miesiącami się wyleczył. Należy przestrzec sfery decydujące przed tak nierozważnym krokiem, bo obywatele wieliccy — ze względów moralnych i etycznych — nigdy się na to nie zgodzą. O porządkach w mieście napiszę w następnym liście.

Tymko.

Delegacja rękodzielników u ministra Kiedronia.

Do przebywającego od paru dni w Krakowie ministra przemysłu i handlu p. **Kiedronia** udała się onegdaj delegacja krakowskiej Izby rękodzielniczej, w skład której wchodzili pp.: **radca Kosobudzki, inż. Król,** pp. Bem, Wiadrowski, Cyankiewicz i Długoszowski.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi najważniejsze postulaty sfer rękodzielniczych, a mianowicie **potrzebę jak najrychlejszego uchwalenia ustawy przemysłowej, a w szczególności ustawy o izbach rękodzielniczych.** Delegaci **wskazali na bardzo ciężki kryzys, jaki przechodzi rzemiosło wskutek braku kredytu, nadmiernych opłat podatkowych a nawet podwójnego opodatkowania, jak to ma miejsce w przemyśle spożywczym.** Podkreślili również **potrzebę reformy dotychczasowej gospodarki funduszami na cele szkolnictwa zawodowego,** pobieranymi **od świadectw przemysłowych, z których-to funduszów** zniżony procent przypada na szkolnictwo zawodowe w Małopolsce z uprzywilejowaniem b. Kongresówki.

Następnie **delegacja** zwróciła uwagę pana ministra na fakt, że **rada rękodzielnicza przy ministerstwie od długiego już czasu nie jest zwoływana,** jakoteż wskazała na **ujemne następstwa działalności komisji parytetycznej, która jako anachronizm** w obecnych, uregulowanych stosunkach walutowych, **powinna być zniesiona.**

P. minister Kiedroń zapewnił delegację, że przychylnie rozważy przedstawione mu postulaty, **radę rękodzielniczą zwoła w czasie najbliższym** (lecz nie na koszt rządowy), tudzież zarządzi konferencję w województwie celem **zrewidowania działalności komisji parytetycznych.** Przyjął również do wiadomości przedstawiony mu przez delegację postulat w sprawie reformy podatku od przedmiotów luksusowych.

Kraków w ubiegłym tygodniu.

Miniony tydzień zaznaczył się w Krakowie ożywionym ruchem kulturalno-społecznym, szczególnie w trzech kierunkach: Uczczenia sprowadzanych do kraju zwłok Sienkiewicza, propagandy Ligi Obrony powietrznej Państwa, a wreszcie akcji pomocy dla młodzieży akademickiej.

Miasto nasze spóźniło się w staraniach o zatrzymanie szczątek wielkiego pisarza w Krakowie, to też cały obchód ograniczy się do uroczystych nabożeństw w katedrze wawelskiej i kościele marjackim, akademji sienkiewiczowskiej w auli uniwersyteckiej i teatrze Słowackiego, oraz do lekcyj sienkiewiczowskich po szkołach. Nadto w dzień przybycia konduktu żałobnego na ziemię polską, t. j. 25 b. m. o godz. 9 min. 10 rano, rozebrzmią dzwony kościołów krakowskich z Zygmuntem wawelskim, a przechodnie uczczą ten moment zatrzymaniem się i odkryciem głowy.

Tydzień lotniczy, mający na celu zebranie jak największych funduszów na zakup samolotów, rozpoczął się w niedzielę 19 b. m. i, jak dotąd, wykazał bardzo żywe zainteresowanie się społeczeństwa krakowskiego sprawą obrony powietrznej Państwa. Niedzielna zbiórka uliczna przyniosła około 10 tysięcy złotych, niezależnie od akcji składkowych, jakie prowadzi np. oddzielnie młodzież akademicka, która opodatkowała się na ten cel łączną sumą 15.000 zł., potrzebną na budowę jednego samolotu. Młodzież akademicka wykazuje bardzo silne zainteresowanie się każdą akcją społeczną, mimo że sama znajduje się w ciężkich warunkach. **To też komitet wojewódzki** zabiega z całą gorliwością, aby przez stworzenie znaczniejszego funduszu zapewnić jej znośniejsze warunki bytu i nauki.

W poniedziałek 20 b. m. przybył do Krakowa minister przemysłu i handlu p. Kiedroń w celu zapoznania się z sytuacją i potrzebami ośrodków przemysłowych. Minister odbył dłuższą konferencję w Izbie handlowej, gdzie informował się szczegółowo o stanie przemysłu i handlu w Krakowie, w województwie zaś przyjmował delegacje tych sfer, m. in. także delegację Krakowskiej Izby Rękodzielniczej. **el.**

OD REDAKCJI.

Zwracamy się do wszystkich Czytelników z apelem i prośbą, by nadsyłali nam korespondencje w sprawach związanych z życiem miast, ich stosunkami i potrzebami, dalej w kwestjach zawodowych, interesujących bezpośrednio tak rękodzieło, jakoteż handel i drobny przemysł. Z chęcią przyjmować będziemy uwagi i życzenia co do rodzaju informacji, jakie w piśmie naszem należałoby zamieszczać, jak również co do spraw, których poruszenie na łamach pisma leży w interesie ogólnym, a zwłaszcza w interesie polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Listy należy nadsyłać pod adresem wskazanym w nagłówku, osobiste zaś zgłoszenia u redaktora naczelnego: Kraków, ul. św. Krzyża L. 11, codziennie od godz. 11 — 1 przedpoł. i od 4 — 6 popołudniu.

Zwłoki Sienkiewicza wracają do kraju.

Wraca na ziemię ojczystą Henryk Sienkiewicz; czujemy to wszyscy, że naród choć w ten sposób chce okazać wielkiemu pisarzowi swą wdzięczność za pokrzepienie serc w dniach niewoli i klęski, za wiarę, jaką tchnął w dusze wątpiące i jutra niepewne.

Gdy zjawiło się przed laty przeszło czterdziestu „Ogniem i Mieczem“ wszyscy, młodzi i starzy, uczeni i prostaczkowie rozkochali się w historji rycerskiej Skrzetuskiego i jego towarzyszy. Niewidoczny dla rozciekawionego i pochłoniętego fabułą czytelnika artyzm kazał mu wierzyć w dotykalną rzeczywistość bohaterskich walk: romantyczna historja zawadjaki Kmicica, poprawionego przez wielką miłość, osnuta na kanwie szwedzkiego potopu, zniewoliła nawet najoporniejszych. Zwyciężył artysta i zwyciężył entuzjasta, który przez usta pana Zagłoby zapewniał, że „niema takich terminów, z którychbyśmy się przy Boskiej pomocy nie mogli salwować“.

Każda z wielkich powieści Trylogji kończy się optymistycznym obrazem, tchnącym nadzieją i otuchą; nawet po przygnębiającym opisie upadku Kamieńca, po śmierci i rozdzierającym serce pogrzebie pana Wołodyjowskiego w epilogu, kreśli nam autor zwycięską trzydniową bitwę pod Chocimem. Więc krzepiły się serca polskie czytając Trylogję w czasach ucisku ze strony wrogów i upadku wiary w samym narodzie.

Sienkiewicz czuł, że między nim a narodem zadzierzgnął się węzeł serdeczniejszy niż między artystą a publicznością, że popularność jego głębsze ma powody. Toteż po „Quo vadis“ dowodzącem niezbicie, że Neronowie tego świata przemijają, a idea, choćby wyznawana przez samych słabych i maluczkich, zwycięża, dał jeszcze mocniejszą i wyraźniejszą otuchę w „Krzyżakach“. Potężny Zakon rozporządzający świetną organizacją państwową olśniewa prostych rycerzy polskich, jak Maćka z Bogdańca, ogromem swych zasobów; ale Zyndram z Maszkowic pięknie porównywa Zakon do silnego i zbrojnego rycerza, który ma poderżnięty u siodła popręg i strzemiona. Gdy przypomnimy sobie bitwę Grunwaldzką, w której nie tylko Maćko z Bogdańca załatwia swe prywatne porachunki z dumnym Kunonem Lichtensteinem, ale gdzie oglądamy własnemi oczyma pogrom Krzyżaków, dokonany przez narody dotychczas przez nich uciskane, jasnem się nam stanie, że w czasie srożenia się hakaty, w epoce działania Komisji kolonizacyjnej, w chwili katowania dzieci we Wrześni, „Krzyżacy“ Sienkiewicza były balsamem otuchy. Kazały one wierzyć w sprawiedliwość nawet w biegu historji, w sprawiedliwą karę, jaka spotyka nawet potężnych tego świata.

Zdobywszy przez „Quo vadis“ imię w Europie, mógł później Sienkiewicz zabierać głos w obronie narodu polskiego, czy z powodu akcji pokojowej baronowej Suttner, czy zainaugurować wielką ankietę w sprawie wywłaszczenia. Wyśmiany z noweli Psunabudes-Bulow wraz z swym projektem wywłaszczeniowym stanął wtedy przed forum sumienia Europy, a z nim razem stanęły Prusy. Gdy znów Björnson ujął się za krzywdzonymi Rusinami, Sienkiewicz wystosował doń pamiętny list otwarty, żądający tych samych praw dla Polaków w zaborze rosyjskim i pruskim, jakie mają Rusini. Koroną tych wystąpień Sienkiewicza na terenie międzynarodowym był komitet polski dla ofiar wojny w Lozannie. Powaga wielkiego pisarza przemówiła donośnie w obronie ginącego życia w Polsce i dzięki jemu takimi sukcesami cieszyła się ta praca, tak dla nas pożyteczna.

Wraca dziś Sienkiewicz, by w wolnej Polsce, której się nie doczekał, uświęcić nowe sanctuarium narodowe. Nam, wychowanym przez niego przypomina jego przybycie słodki obowiązek służby Ojczyźnie wolnej, dla której On z całego serca pracował, gdy jeszcze była w niewoli.

Fr. Bielak.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Wardzałowski. — Druk „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka.